

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 308/2025 | 4 listopada 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Warmia i Mazury z kolejnymi lodówkami społecznymi. Tu jedzenie nie trafia do kosza

Na Warmii i Mazurach powstaną nowe lodówki społeczne. Sprawdź, czy w Twojej gminie też!

Warmia i Mazury z kolejnymi lodówkami społecznymi. Tu jedzenie nie trafia do kosza



fot. Bank Żywności

Na Warmii i Mazurach powstanie trzynaście nowych lodówek społecznych. To inicjatywa Banku Żywności w Olsztynie oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, która ma pomóc w walce z marnowaniem jedzenia i wspierać mieszkańców regionu.

13 nowych lodówek społecznych na Warmii i Mazurach

Jak poinformował Bank Żywności w Olsztynie, konkurs na utworzenie nowych lodówek społecznych spotkał się z ogromnym zainteresowaniem samorządów i organizacji pozarządowych. Spośród licznych zgłoszeń wyłoniono 13 gmin i miast, które wkrótce zrealizują projekt.

Nowe lodówki społeczne powstaną w: Barcianach, Pasłęku, Nidzicy, Jezioranach, Dobrym Mieście, Ostródzie, Barczewie, Morągu, Pieniężnie, Ełku, Górowie Iławeckim, Pieckach i Dywitach. Celem jest, aby wszystkie zostały uruchomione jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 2025 roku.

Przedstawiciele Banku Żywności zapewniają, że to dopiero początek – w 2026 roku planowany jest dodatkowy nabór, dzięki któremu w regionie ma powstać w sumie 20 lodówek.

Dlaczego lodówki społeczne są tak ważne?

Lodówki społeczne to coś więcej niż tylko miejsce, w którym można zostawić jedzenie. To symbol współpracy i wzajemnej troski – miejsca, gdzie każdy może pomóc drugiemu. Projekt ma na celu nie tylko ograniczenie marnowania żywności, ale też budowanie więzi lokalnych i wspieranie osób w trudniejszej sytuacji finansowej.

Jak podkreślają organizatorzy, takie inicjatywy rozwijają postawy solidarności i odpowiedzialności. Mieszkańcy mogą dzielić się nadmiarem jedzenia, ucząc się jednocześnie, jak racjonalnie gospodarować zasobami.

Partnerstwo, które działa w

praktyce. Wspólna inicjatywa na rzecz mieszkańców

Projekt realizowany jest we współpracy Banku Żywności w Olsztynie z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To partnerstwo łączy doświadczenie dwóch instytucji: Funduszu – wspierającego od lat ekologiczne projekty w regionie, oraz Banku Żywności – prowadzącego edukację i działania społeczne w zakresie niemarnowania jedzenia.

Wspólne działania obejmują trzy główne obszary:

- edukację i warsztaty dotyczące odpowiedzialnej konsumpcji,
- rozwój sieci foodsharingu i nowych lodówek społecznych,
- tworzenie systemu współpracy między samorządami, biznesem i organizacjami społecznymi.

To przedsięwzięcie pokazuje, że realne zmiany zaczynają się od lokalnych inicjatyw i wspólnego działania. Lodówki społeczne stają się nie tylko miejscem pomocy, ale też symbolem nowoczesnej solidarności – tej, która łączy ludzi wokół prostego celu: by nic, co dobre, nie marnowało się.

Lodówki społeczne już istniejące w warmińsko-mazurskim

Lodówki społeczne działają już w wielu miastach Warmii i Mazur, a ich liczba stale rośnie. Najwięcej punktów tego typu funkcjonuje w Olsztynie, gdzie mieszkańcy mogą korzystać z lodówek przy ul. Kotańskiego 1, obok Kuźni Społecznej, przy ul. Klasztornej – tuż przy kościele Chrystusa Króla – oraz w Domu Studenckim nr 3 na Kortowie. Każdy z tych punktów jest czynny przez cały tydzień i dostępny dla wszystkich potrzebujących.

W Iławie mieszkańcy mogą korzystać z dwóch takich miejsc – najnowsza lodówka została ustawiona przy Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Lokalne społeczności coraz chętniej włączają się w inicjatywę, przynosząc nadmiar produktów spożywczych i zachęcając innych, by nie marnować żywności.

Jak podkreślają przedstawiciele Banku Żywności w Olsztynie, w ciągu najbliższych miesięcy sieć lodówek społecznych ma się znacznie powiększyć. Dzięki temu niemarnowanie jedzenia stanie się coraz łatwiejsze i bardziej dostępne dla mieszkańców całego regionu.
źródło: Bank Żywności

Awaria ciężarówki skończyła się karambolem. Dwie osoby trafiły do szpitala



fot. OSP Orzysz

Poranne godziny na drodze krajowej nr 16 między Orzyszem a Ełkiem przyniosły groźne zdarzenie, które sparaliżowało ruch w obu kierunkach. W miejscu, gdzie kierowcy zazwyczaj tylko zwalniają na skrzyżowaniu do Rostek, tym razem pojawiły się straże pożarne, karetki i żandarmeria wojskowa.

Zderzenie trzech samochodów po awarii ciężarówki

Do zdarzenia doszło 3 listopada 2025 roku. W rejonie skrzyżowania do miejscowości Rostki awarii uległ pojazd ciężarowy jadący w stronę Ełku. Kierowcy dwóch aut osobowych, poruszających się tuż za ciężarówką, zatrzymali się, by bezpiecznie poczekać na możliwość ominięcia przeszkody. Niestety, trzeci pojazd osobowy nadjeżdżający z tyłu nie zdążył wyhamować i z impetem uderzył w stojące samochody.

Siła zderzenia była na tyle duża, że dwa z aut zostały poważnie uszkodzone. Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe, w tym jednostki z Orzysza, Pisza i Ełku.

Dwie osoby ranne,

interweniowały trzy karetki

W wyniku wypadku poszkodowane zostały dwie osoby, które przetransportowano do szpitali w Piszu i Ełku. Jak przekazała Ochotnicza Straż Pożarna w Orzyszu, działania ratownicze były prowadzone pod nadzorem policji i żandarmerii wojskowej. W akcji uczestniczyły siły i środki: OSP Orzysz, WSP Orzysz, JRG Pisz, trzy zespoły ratownictwa medycznego oraz dwa patrole żandarmerii.

Utrudnienia i apel o ostrożność na DK16

Droga krajowa nr 16 to jedna z najczęściej uczęszczanych tras na Mazurach. Kierowcy podróżujący między Orzyszem a Ełkiem powinni zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza w rejonie skrzyżowania do Rostek, gdzie często dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Służby apelują, by dostosowywać prędkość do warunków drogowych i zachowywać bezpieczny odstęp.

Wypadek z 3 listopada to już 109. interwencja OSP Orzysz w 2025 roku. Strażacy przypominają, że nawet pozornie niegroźna awaria ciężarówki może

doprowadzić do dramatycznych skutków, jeśli zabraknie czujności i odpowiedniej reakcji na drodze.

źródło: OSP Orzysz

16-latka dachowała oplem. Mieszkańcy wściekli po tym, co ustalono



Nocny wypadek pod Lubawą wstrząsnął mieszkańcami. 16-latka prowadziła samochód po alkoholu, a pojazd przekazał jej 21-latek bez prawa jazdy. Po ujawnieniu wszystkich informacji w lokalnym środowisku zawrzało.

Dachowanie opla pod Lubawą. Kierowała 16-latka

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (3 listopada 2025 r.) kilka minut po północy na trasie Mortęgi – Lubawa. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Iławie otrzymali zgłoszenie o wypadku drogowym. Jak ustalono, kierująca oplem 16-latka nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze i doprowadziła do wywrócenia pojazdu.

Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia i rozpoczęli czynności wyjaśniające.

Nastolatka po alkoholu i bez uprawnień prowadziła opla

Podczas kontroli stanu trzeźwości okazało się, że 16-letnia kierująca miała w organizmie niemal 0,5 promila alkoholu. Nie posiadała też prawa jazdy. Została przekazana pod opiekę rodziców, a jej sprawą zajmie się sąd rodzinny.

Auto udostępnił jej 21-latek bez prawa jazdy

Policjanci ustalili, że samochód, którym kierowała 16-latka, należał do jej 21-letniego pasażera. Mężczyzna pozwolił nastolatce prowadzić, mimo że wiedział o braku uprawnień. Jak się okazało, sam również nie miał prawa jazdy.

„Samochód udostępnił jej 21-letni pasażer opla. Mężczyzna za udostępnienie pojazdu osobie nieposiadającej uprawnień oraz za brak aktualnego badania technicznego został ukarany mandatem” – poinformowała asp. sztab. Joanna Kwiatkowska, Oficer Prasowy KPP w Łławie w rozmowie z portalem e-lubawa.pl

Mieszkańcy nie kryją wściekłości

Informacja o zdarzeniu szybko rozeszła się w lokalnym środowisku. Reakcje mieszkańców są bardzo emocjonalne. W komentarzach przeważają głosy oburzenia i frustracji wobec braku odpowiedzialności uczestników zdarzenia.

„Zero myślenia, wyobraźni, nic – pusta głowa!” – stwierdziła jedna z mieszkank. „Szkoda, że musi

dojść do tragedii, żeby ktoś się w końcu obudził!” – dodawał inny mężczyzna.

Nie brakuje też opinii, że oboje powinni ponieść surowe konsekwencje, a nawet wykonywać prace społeczne.

Wielu komentujących podkreśla, że podobne przypadki pokazują, jak lekkomyślność młodych kierowców może doprowadzić do tragedii.

Policja apeluje o rozsądek

Funkcjonariusze apelują do dorosłych, by nie udostępniali pojazdów osobom niepełnoletnim i nieposiadającym prawa jazdy. Podkreślają, że każda taka sytuacja może skończyć się tragedią – nie tylko dla kierowcy, ale i innych uczestników ruchu.

źródło: e-lubawa.pl / KPP Łława

Koń tonął w błocie! Strażacy walczyli o jego życie ponad dwie godziny



fot. OSP Reszel

W poniedziałkowe popołudnie 3 listopada koń wpadł do przydomowego stawu. Zziębnięte i wyczerpane zwierzę walczyło o życie, zanim udało się je wydobyć na brzeg.

Akcja ratunkowa w Pilcu. Koń ugrzązł po szyję w stawie i nie mógł się wydostać

Zdarzenie miało miejsce w miejscowości Pilec w powiecie kętrzyńskim. Koń wpadł do przydomowego stawu, którego dno i brzegi pokryte było gęstym błotem. Zwierzę, próbując się wydostać, zapadało się coraz bardziej – każda próba ruchu sprawiała, że muł wciągał je mocniej. Zrozpaczeni właściciele natychmiast wezwali pomoc, bo sił zwierzęcia z każdą minutą ubywało.

Na miejsce wezwano strażaków z OSP Pilec oraz dwa zastępy z OSP Reszel. W działaniach uczestniczył także dowódca Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Kętrzynie wraz z zastępem. Ratownicy przez ponad dwie godziny walczyli o uwolnienie zwierzęcia. Przy

użyciu lin i specjalistycznego sprzętu udało się stopniowo wyciągnąć konia z błota. Akcja była niezwykle trudna ze względu na śliskie błotne brzegi.

Wspólna akcja strażaków zakończyła się sukcesem

Dzięki współpracy jednostek OSP Reszel, OSP Pilec oraz PSP Kętrzyn udało się szczęśliwie zakończyć akcję. Koń był wyraźnie wychłodzony i osłabiony, ale po uwolnieniu natychmiast o niego zadbano.

Strażacy z Reszla podkreślają, że tego typu interwencje wymagają nie tylko siły, ale i precyzji – każdy nieostrożny ruch mógłby pogorszyć sytuację.

źródło: OSP Pilec, OSP Reszel

Młodzi obcokrajowcy myśleli, że są ponad prawem? Służby zadziałały bez wahania



Bulwersujące zachowania, złamanie zakazów sądowych i lekceważenie przepisów - to bilans działań dwóch obywateli Ukrainy, których zatrzymali funkcjonariusze z Warmii i Mazur. Służby nie miały wątpliwości, co z nimi zrobić.

Prowadził samochód mimo dożywotniego zakazu

30 października funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Olsztynie doprowadzili na przejście graniczne w Medyce 20-letniego obywatela Ukrainy. Mężczyzna trzykrotnie wsiadł za kierownicę po alkoholu, choć obowiązywał go dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Funkcjonariusze podjęli decyzję o jego wydaleniu z terytorium Polski. Został przekazany stronie ukraińskiej i otrzymał zakaz wjazdu do Polski oraz krajów strefy Schengen na okres siedmiu lat.

Narkotyki i łamanie zakazów - druga interwencja służb wobec obcokrajowca

Kilka dni wcześniej, 27 października, policjanci z Nowego Miasta Lubawskiego zatrzymali w Kurzętniku innego 20-letniego obywatela Ukrainy. Podczas kontroli drogowej funkcjonariusze znaleźli przy nim narkotyki, a w toku czynności ustalono, że prowadził

pojazd mimo sądowego zakazu.

Po zatrzymaniu mężczyzna trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. W związku z powtarzającym się łamaniem prawa policjanci wystąpili do Straży Granicznej z wnioskiem o wydalenie cudzoziemca z Polski.

Decyzja zapadła szybko – 28 października mężczyzna został przekazany stronie ukraińskiej na przejściu granicznym w Dorohusku. Otrzymał pięcioletni zakaz wjazdu do Polski i krajów Schengen.

Służby nie mają wątpliwości: prawo obowiązuje każdego

Funkcjonariusze podkreślają, że każdy przypadek naruszenia prawa przez cudzoziemców analizowany jest indywidualnie. W sytuacjach, gdy zachowanie stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa lub porządku publicznego, służby mogą wystąpić o natychmiastowe wydalenie z kraju.

źródło: Straż Graniczna

Otwarto nowoczesny ośrodek zdrowia. Mieszkańcy mają powody do radości!



fot. Michał Kontraktowicz Wójt Gminy Stawiguda

Na ten moment mieszkańcy czekali z niecierpliwością. W poniedziałek 3 listopada o godzinie 8 rano otwarto drzwi do nowej filii Ośrodka Zdrowia Gminy Stawiguda w Jarotach. To ważna inwestycja dla dynamicznie rozwijającego się sołectwa, w której postawiono na nowoczesność, komfort pacjentów i łatwy dostęp do specjalistycznych badań.

Nowoczesna filia Ośrodka Zdrowia w Jarotach już działa i przyjmuje pierwszych pacjentów

Placówka zlokalizowana przy ulicy Lazurowej 15 oferuje poradnię podstawowej opieki zdrowotnej dla dorosłych i dzieci, a także punkt pobrań badań laboratoryjnych. Wnętrza zostały całkowicie dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i wyposażone w nowoczesny

sprzęt diagnostyczny. Na miejscu dostępne są:

- aparat USG
- analizator składu ciała
- holter ciśnieniowy
- elektrokardiograf
- spirometr

- defibrylator AED
- ciśnieniomierze
- stanowisko do pobierania krwi
- nebulizator dla dzieci i dorosłych
- aparat do pomiaru ciśnienia krwi dla dzieci
- scanner żył
- analizator medyczny
- videootoskop
- podoskop diagnostyczny z kamerą Full HD
- inhalator automatyczny dla dzieci i dorosłych

Pierwszym pacjentem, który pojawił się w nowej przychodni, był mieszkaniec Jarot – Krzysztof Chęłchowski. Jak podkreślił wójt gminy Stawiguda Michał Kontraktowicz, placówka powstała po to, by mieszkańcy Jarot, Bartąga i okolic mogli korzystać z usług medycznych blisko domu, bez konieczności dojazdu do Stawigudy czy Olsztyna.

Inwestycja z dofinansowaniem z Funduszy Europejskich dla Warmii i Mazur

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 787 447,89 zł, z czego 637 754,04 zł pochodziło z Funduszy Europejskich dla Warmii i Mazur, a 149 693,85 zł stanowił wkład własny gminy Stawiguda. Środki

przeznaczono na dostosowanie pomieszczeń do poszerzonych świadczeń zdrowotnych oraz zakup nowoczesnego wyposażenia.

Wójt Michał Kontraktowicz podziękował Zarządowi Województwa Warmińsko-Mazurskiego za wsparcie i pomoc w realizacji przedsięwzięcia. Jak zaznaczył, nowa filia to inwestycja, która poprawi jakość życia mieszkańców i zwiększy dostępność opieki zdrowotnej w tej części regionu.

Jaroty z własnym ośrodkiem zdrowia - nowy rozdział w opiece medycznej gminy

Otwarcie jarockiej filii Ośrodka Zdrowia Gminy Stawiguda to krok milowy w rozwoju lokalnej infrastruktury zdrowotnej. Zespół medyczny tworzą lekarze rodzinni, pediatry i pielęgniarki, których misją jest zapewnienie profesjonalnej, empatycznej i nowoczesnej opieki. Mieszkańcy mogą już zapisywać się na wizyty, a wójt zachęca wszystkich, by przekonali się na własne oczy, jak wiele zmieniła ta inwestycja.

Nowa placówka nie tylko odciąży dotychczasowy ośrodek w Stawigudzie, ale też pokaże, że inwestowanie w zdrowie lokalnej społeczności jest najlepszą decyzją, jaką samorząd może podjąć.

źródło i fot. Michał Kontraktowicz Wójt Gminy Stawiguda

Powstanie dziewięć nowych rezerwatów na Warmii i Mazurach



Warmia i Mazury już wkrótce zyskają kolejne przyrodnicze perły. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie planuje utworzenie dziewięciu nowych rezerwatów oraz powiększenie istniejącego rezerwatu Jezioro Gaudy. To krok, który ma zabezpieczyć najcenniejsze fragmenty przyrody regionu przed zniszczeniem i nadmierną ingerencją człowieka.

Dziewięć nowych rezerwatów przyrody na Warmii i Mazurach

RDOŚ w Olsztynie prowadzi konsultacje społeczne dotyczące planu utworzenia dziewięciu nowych rezerwatów przyrody na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. W planach jest również powiększenie o 99 hektarów istniejącego rezerwatu Jezioro Gaudy w Nadleśnictwie Susz, co pozwoli lepiej chronić siedliska ptaków żyjących w lasach otaczających akwen.

Nowe rezerwaty mają łącznie obejmować ponad 900 hektarów terenów o wyjątkowych walorach przyrodniczych. Celem ich powołania jest ochrona różnorodnych ekosystemów — od torfowisk i lasów, po jeziora i siedliska ptaków wodno-błotnych.

Lista planowanych rezerwatów

w województwie warmińsko-mazurskim

Zgodnie z projektem, w regionie mają powstać następujące rezerwaty przyrody:

- Jezioro Jerzwałdzkie (97 ha) – gmina Zalewo, obszar cenny przyrodniczo ze względu na naturalny krajobraz i różnorodność ekosystemów wodnych.
- Piotrówka (119 ha) – gmina Iława, chroniący kompleks leśny i siedliska zwierząt.
- Krzywy Róg (95 ha) – gmina Iława, teren z licznymi źródłiskami i starodrzewem.
- Kirszniter (17 ha) – gmina Miłomłyn, fragment lasu o unikatowym składzie gatunkowym.
- Bieńkowo (123 ha) – gmina Lelkowo, z cennymi zbiorowiskami roślinnymi i torfowiskami.
- Barciszewskie Torfowisko (26 ha) – gmina Bartoszyce, torfowisko o wysokim stopniu naturalności.
- Łażnica (198 ha) – gmina Jedwabno, rozległy

kompleks leśno-bagienny o bogatej faunie.

- Sołdany (11 ha) – gmina Pozezdrze i Giżycko, obszar ochrony siedlisk ptaków wodnych.
- Torfowisko Zocie (112 ha) – gmina Kalinowo, torfowisko stanowiące schronienie dla wielu rzadkich gatunków roślin.

Poza nowymi rezerwatami planowane jest powiększenie istniejącego rezerwatu Jezioro Gaudy o dodatkowe 99 hektarów. Ochroną mają zostać objęte drzewostany otaczające jezioro, stanowiące miejsce bytowania i gniazdowania licznych gatunków ptaków.

Konsultacje społeczne potrwają do 21 listopada

Mieszkańcy regionu, organizacje społeczne i samorządy mogą zgłaszać swoje uwagi do projektów

nowych rezerwatów do 21 listopada. Szczegółowe informacje i dokumentacja są dostępne na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie.

Po zakończeniu konsultacji RDOŚ przeanalizuje wszystkie nadesłane uwagi i przygotuje raport z podsumowaniem, który zostanie opublikowany online. Następnie projekty zarządzeń zostaną przekazane do uzgodnienia z wojewodą warmińsko-mazurskim.

Jeśli uzyskają akceptację, nowe rezerваты zostaną oficjalnie powołane – jeszcze w tym roku. Wówczas Warmia i Mazury będą mogły poszczycić się już ponad 130 rezerwatami przyrody, które chronią unikalne bogactwo naturalne regionu.

źródło: PAP

Francuscy politycy weryfikowali działanie przejścia granicznego w Grzechotkach



Fot. Straż Graniczna

Francuscy europosłowie odwiedzili przejście graniczne w Grzechotkach, by zapoznać się z jego funkcjonowaniem. Oficjalnie była to wizyta robocza, choć jej charakter zwrócił uwagę opinii publicznej – zwłaszcza, że dotyczyła polskiej granicy z Rosją.

Wizyta francuskiej delegacji w

Grzechotkach

29 października Placówkę Straży Granicznej w Grzechotkach odwiedzili francuscy politycy – Fabrice Leggeri i Pierre-Romain Thionnet, członkowie Parlamentu Europejskiego. W trakcie spotkania zapoznali się z infrastrukturą przejścia, jego organizacją oraz z nowoczesnymi systemami kontrolnymi stosowanymi przez funkcjonariuszy.

Delegacja zobaczyła, jak w praktyce przebiega kontrola osób i pojazdów przekraczających granicę z Federacją Rosyjską. Strażnicy przedstawili procedury oraz sprzęt używany w codziennej służbie, m.in. urządzenia do kontroli dokumentów i wykrywania nielegalnych towarów.

Francuzi poznają nasze procedury na granicy

Jak podała Straż Graniczna, celem wizyty było przedstawienie europosłom z Francji sposobu funkcjonowania przejścia oraz działań prowadzonych przez funkcjonariuszy.

„Podczas wizyty funkcjonariusze pokazali gościom sprzęt będący na wyposażeniu SG, który jest wykorzystywany w codziennej służbie” – poinformowała Straż Graniczna.

Wizyta miała charakter informacyjny i była elementem współpracy międzynarodowej w ramach Unii Europejskiej. Odbędzie się w czasie, gdy kwestia ochrony zewnętrznych granic Wspólnoty budzi szczególne zainteresowanie – zarówno polityków, jak i opinii publicznej.

Europejski kontekst wizyty

Polska od dłuższego czasu podkreśla znaczenie swoich wschodnich przejść granicznych dla bezpieczeństwa całej Unii. Grzechotki, jako jedno z najnowocześniejszych przejść w regionie, stanowią ważny punkt w systemie kontroli granicznej i odpraw towarowych.

W tym kontekście przyjazd francuskich polityków nabiera symbolicznego znaczenia – pokazuje, że tematy związane z bezpieczeństwem granic nie są już tylko „lokalne”, lecz stają się sprawą wspólnotową.

Kim są Fabrice Leggeri i Pierre-Romain Thionnet?

Fabrice Leggeri to francuski polityk i urzędnik, który przez wiele lat był związany z administracją publiczną swojego kraju. W latach 2015–2022 pełnił funkcję dyrektora wykonawczego agencji Frontex, odpowiedzialnej za ochronę granic zewnętrznych Unii Europejskiej. W 2024 roku został wybrany do Parlamentu Europejskiego z listy francuskiego ugrupowania Rassemblement National, kierowanego przez Marine Le Pen. Jego doświadczenie w zarządzaniu polityką graniczną sprawia, że każda jego wizyta w tego typu miejscach – jak przejście w Grzechotkach – budzi zainteresowanie komentatorów.

Pierre-Romain Thionnet jest młodym francuskim europosłem, również reprezentującym Rassemblement National. Urodzony w 1994 roku polityk wcześniej zasiadał w radzie regionalnej Île-de-France, a w Parlamencie Europejskim zajmuje się tematami bezpieczeństwa, obrony i polityki zagranicznej. Obaj europosłowie należą do nurtu politycznego, który podkreśla potrzebę wzmocnienia ochrony granic i większej kontroli migracji w obrębie Unii Europejskiej.

Dom jak pochodnia. Ogień zniszczył wszystko



Fot. KP PSP Olecko

Nocny pożar w Olecku zakończył się całkowitym zniszczeniem budynku mieszkalnego. Akcja gaśnicza trwała kilka godzin, a w działaniach uczestniczyło kilkudziesięciu strażaków.

Pożar domu w Olecku w środku nocy

Do dramatycznego zdarzenia doszło w nocy z 3 na 4 listopada w Olecku. Około godziny 1:30 straż pożarna otrzymała zgłoszenie o ogniu, który szybko rozprzestrzenił się na cały budynek jednorodzinny. Płomienie były widoczne z daleka, a gęsty dym spowił całą okolicę.

Na miejsce natychmiast ruszyły zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Olecku oraz okolicznych Ochotniczych Straży Pożarnych. Po przybyciu strażacy zastali cały budynek w ogniu.

Strażacy walczyli o opanowanie żywiołu

Ogień błyskawicznie objął dach i wnętrze domu, co utrudniało dostęp do środka. Ratownicy podali trzy

prądy wody w natarciu i zorganizowali zaopatrzenie z pobliskiego hydrantu. Po kilku godzinach walki udało się opanować pożar, jednak budynek spłonął niemal doszczętnie.

Po ugaszeniu ognia strażacy rozebrali część dachu i sprawdzili pogorzelisko kamerą termowizyjną, aby upewnić się, że nie pozostały żadne zarzewia ognia.

W akcji kilkudziesięciu strażaków

W działaniach gaśniczych uczestniczyło siedem zastępów straży pożarnej – łącznie 30 strażaków. Na miejscu pracowali również funkcjonariusze policji, którzy zabezpieczyli teren i ustalają przyczyny pożaru.

Według wstępnych ustaleń źródło ognia mogło znajdować się w rejonie poddasza lub instalacji grzewczej, jednak dokładne okoliczności zdarzenia wyjaśni biegły z zakresu pożarnictwa.

Typ spod ciemnej gwiazdy na ulicach Olsztyna. Mieszkańcy ostrzegają się nawzajem



Fot. Facebook/Mamuški z Olsztyna i okolic

Mieszkańcy Olsztyna alarmują o niebezpiecznym mężczyźnie, który zaczepia przechodniów i zachowuje się agresywnie. Policja potwierdza zgłoszenie i apeluje o czujność.

Agresywny mężczyzna widziany na Jarotach

W mediach społecznościowych pojawiają się ostrzeżenia przed nieznanym mężczyzną, który ma zaczepiać ludzi w rejonie ulic Kanta, Wilczyńskiego i Wiecherta na osiedlu Jaroty w Olsztynie. Według relacji mieszkańców, jego zachowanie bywa nieprzewidywalne i agresywne — potrafi wykrzykiwać obelgi, grozić, a nawet próbować uderzyć przechodniów.

„Zaczyna od wyzwisk, a kończy na wymachiwaniu rękami. Widziałam, jak przestraszył dzieci wracające ze szkoły” – napisała jedna z użytkowników lokalnej grupy na Facebooku Mamuški z Olsztyna i okolic.

Policja reaguje na zgłoszenie o podejrzanym mężczyźnie z Olsztyna

Olsztyńska policja potwierdza, że sprawa nie została

zlekceważona. Jak przekazał podkomisarz Jacek Wilczewski z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, odnotowano jedno zgłoszenie dotyczące agresywnego mężczyzny.

„Od początku października 2025 r. zarejestrowaliśmy jedno zgłoszenie dotyczące mężczyzny, który miał zaczepiać ludzi na ulicy Kanta w Olsztynie. Było to 1 listopada 2025 r. Informacja na temat rysopisu osoby i jej zachowania została wpisana do zadań doraźnych służb patrolowych, wywiadowczych, kryminalnych i policjantów dzielnicowych. W przypadku zaobserwowania podobnego zachowania osób prosimy zgłaszać to pod numer alarmowy” – przekazał podkom. Jacek Wilczewski z KMP Olsztyn.

Policja apeluje o zgłaszanie incydentów z udziałem agresywnego mężczyzny

Funkcjonariusze proszą mieszkańców, aby w razie zauważenia podobnych sytuacji nie ograniczali się do

publikacji postów w internecie, lecz od razu kontaktowali się z policją. Dzięki temu możliwe jest szybkie reagowanie i zapewnienie bezpieczeństwa w okolicy.

Niepokój na osiedlu Jaroty w Olsztynie

Jaroty to jedno z największych i najludniejszych osiedli Olsztyna. W ostatnich latach mieszkańcy wielokrotnie zwracali uwagę na problem osób zachowujących się agresywnie w miejscach publicznych, zwłaszcza w rejonie sklepów i przystanków autobusowych. Wiele z nich apeluje o częstsze patrole i monitoring tych miejsc.

Zgon mężczyzny na budowie. Ciało wisiało na wysokości czwartej kondygnacji



Fot. KP PSP Braniewo

We wtorkowy poranek w Braniewie doszło do tragicznego zdarzenia na terenie budowy budynku mieszkalnego. Pomimo szybkiej akcji ratunkowej, życia poszkodowanego mężczyzny nie udało się uratować.

Tragiczny poranek na budowie w Braniewie

We wtorek, 4 listopada, około godziny 7:00 braniewscy strażacy otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie, który miał znajdować się na czwartej kondygnacji budowanego obiektu mieszkalnego. Po przybyciu na miejsce okazało się, że poszkodowany utknął w przestrzeni między rusztowaniem a ścianą budynku.

Strażacy dotarli do mężczyzny z wykorzystaniem drabiny

Ratownicy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Braniewie przystąpili do działań ratowniczych. Jak przekazano, strażacy dotarli do poszkodowanego, korzystając z autodrabiny pożarniczej oraz wchodząc po rusztowaniu ustawionym przy ścianie obiektu.

„Po ewakuacji poszkodowanego mężczyzny obecny na miejscu zdarzenia lekarz stwierdził zgon” –

poinformowała Komenda Powiatowa PSP w Braniewie.

Policja wyjaśnia okoliczności tragedii

Na miejsce wezwano również policję, która prowadzi

czynności wyjaśniające pod nadzorem prokuratora. Na razie nie są znane szczegóły dotyczące przyczyn i przebiegu zdarzenia.

W akcji ratowniczej uczestniczyły trzy pojazdy z braniewskiej jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a teren budowy został zabezpieczony przez służby.

Po Twojej śmierci ZUS może wypłacić pieniądze bliskim - ale pod jednym warunkiem



Nie każdy wie, że pieniądze zgromadzone na subkoncie w ZUS mogą zostać przekazane rodzinie zmarłego. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że w wielu przypadkach środki te nie przepadają, ale mogą być wypłacone osobom uprawnionym - małżonkowi lub spadkobiercom. Ważne jest jednak, by wiedzieć, w jakich sytuacjach to możliwe i jakie dokumenty należy złożyć.

Kiedy środki z subkonta ZUS mogą zostać wypłacone rodzinie

W przypadku rozwodu, unieważnienia małżeństwa, ustania wspólności majątkowej lub śmierci właściciela subkonta, środki zgromadzone w ZUS i w otwartym funduszu emerytalnym (OFE) podlegają podziałowi. Jak tłumaczy Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim, nie są to pieniądze, które przepadają - w wielu przypadkach mogą trafić do bliskich zmarłego.

Jeżeli osoba zmarła miała subkonto i pozostawała w związku małżeńskim ze wspólnością majątkową, połowa środków z tego okresu przechodzi na rachunek małżonka. Pozostała część trafia do osób wskazanych przez zmarłego lub wchodzi do masy spadkowej. Jeśli zmarły nie był w związku małżeńskim, całość środków trafia do wskazanych osób lub do spadkobierców.

Środki mogą być przekazane także w przypadku rozwodu lub unieważnienia małżeństwa. Wtedy podział odbywa się między subkontami małżonków, a nie w formie gotówki.

Kiedy pieniądze z subkonta nie podlegają dziedziczeniu

Jeżeli zmarły miał już przyznaną tzw. emeryturę docelową i ukończył 65 lat, środki z subkonta nie podlegają już dziedziczeniu. Jest jednak wyjątek – jeśli od momentu wypłaty pierwszej emerytury nie minęły trzy lata, bliscy mogą otrzymać tzw. wypłatę gwarantowaną. Po upływie tego okresu świadczenie nie przysługuje.

Zasada ta ma chronić osoby, które niedługo po przejściu na emeryturę umrą, by część ich środków mogła trafić do rodziny. W innych przypadkach – gdy zmarły nie pobierał jeszcze świadczenia – dziedziczenie środków pozostaje możliwe.

Jak złożyć wniosek o wypłatę środków po zmarłym

Jeżeli zmarły miał subkonto w ZUS i był członkiem otwartego funduszu emerytalnego, podział środków rozpoczyna się w OFE. Fundusz w ciągu 14 dni przekazuje do ZUS informacje o osobach uprawnionych i ich udziałach. ZUS ma wtedy trzy miesiące na proporcjonalne rozdzielenie środków znajdujących się na subkoncie.

W sytuacji, gdy zmarły nie był już członkiem OFE, cały proces odbywa się bezpośrednio w ZUS – po złożeniu wniosku przez osobę uprawnioną. Członkostwo w OFE

ustaje po przeniesieniu wszystkich środków na subkonto w ZUS w ramach tzw. suwaka bezpieczeństwa.

Kto posiada subkonto w ZUS i dlaczego warto aktualizować dane

Subkonta nie mają osoby urodzone przed 1949 rokiem, ponieważ nie mogły należeć do OFE. Osoby urodzone po 1968 roku były do funduszu zapisywane obowiązkowo, natomiast roczniki 1949–1968 mogły przystąpić do niego dobrowolnie. Od 2014 roku członkostwo w OFE jest już całkowicie dobrowolne – nowi pracownicy mają cztery miesiące na decyzję, czy chcą przekazywać część składek do funduszu, czy całość do ZUS.

ZUS przypomina też, by regularnie aktualizować dane osób uposażonych – czyli tych, które mają prawo do wypłaty środków po śmierci właściciela subkonta. Można zmieniać nie tylko nazwiska, ale też procentowy udział w dziedziczeniu. Warto również wiedzieć, w którym OFE był zapisany zmarły. ZUS może udzielić takich informacji jedynie na podstawie prawomocnego postanowienia o nabyciu spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia. Dlatego dobrze jest zawczasu uporządkować dokumenty i upewnić się, że dane uposażonych są aktualne.

źródło: ZUS

Konstrukcja przejścia podziemnego w Olsztynie zaczyna się uginać. Mieszkańcy boją się tamtędy chodzić



fot. Tomasz Boenke z Rady Osiedla Jaroty / Facebook

Mieszkańcy osiedla Jaroty w Olsztynie zaczynają omijać przejście podziemne pod ulicą Wilczyńskiego szerokim łukiem. Z konstrukcji od jakiegoś czasu kapie nieznana substancja, która z każdym dniem staje się coraz bardziej uciążliwa. Sprawą zainteresowała się Rada Osiedla Jaroty.

Coraz więcej niepokojących sygnałów od mieszkańców Jarot

Jak poinformował Tomasz Boenke z Rady Osiedla Jaroty, stan przejścia podziemnego budzi coraz większy niepokój. Konstrukcja, choć na pierwszy rzut oka wydaje się stabilna, według relacji mieszkańców jest delikatnie ugięta. Największy problem stanowi jednak intensywnie kapiąca ciecz, która spływa ze stropu i tworzy śliską powierzchnię.

„Może na zdjęciu tego nie widać, ale konstrukcja jest delikatnie ugięta, poza tym coraz intensywniej jakaś substancja kapie i to tak intensywnie, że strach przejść, bo można zaliczyć stratę w postaci płaszcza czy kurtki” – poinformował Tomasz Boenke z Rady Osiedla Jaroty na social mediach.

Mieszkańcy skarżą się, że przejście jest nie tylko nieestetyczne, ale i niebezpieczne.

Rada Osiedla Jaroty reaguje i zapowiada pismo do ZDZiT

Na problem zareagowała Rada Osiedla Jaroty. Jak poinformował jej przedstawiciel Tomasz Boenke, przygotowywane jest oficjalne pismo do Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie. Dokument ma trafić do ZDZiT w najbliższych dniach. Celem pisma jest zwrócenie uwagi na stan techniczny przejścia i uzyskanie informacji, czy istnieje ryzyko konstrukcyjne.

Ulica Wilczyńskiego to główna arteria komunikacyjna Jarot, z której codziennie korzystają setki samochodów. Przejście podziemne w tym rejonie jest jednym z najczęściej uczęszczanych w Olsztynie – korzystają z niego zarówno mieszkańcy udający się w stronę parku Nagórki-Jaroty, jak i osoby zmierzające w kierunku osiedla Nagórki. Dlatego mieszkańcy apelują o pilną reakcję służb miejskich.

„Dzieci ze wsi są gorzej ubrane” – burza po słowach burmistrza



fot. radni.tv

W gminie Korsze w powiecie kętrzyńskim zawrzało po słowach burmistrza Jana Adamowicza, które padły podczas ostatniej sesji rady gminy. Wypowiedź dotycząca uczniów ze wsi wywołała falę emocji i podzieliła lokalną społeczność. Część mieszkańców domaga się jego rezygnacji, inni go bronią. Dyskusja nie milknie od tygodnia.

Burmistrz Korsz Jan Adamowicz o dzieciach „gorzej ubranych”

Podczas sesji rady gminy burmistrz Korsz Jan Adamowicz zaproponował likwidację szkoły podstawowej w Sątocznie, do której uczęszcza 42 uczniów. Chciał, by dzieci przeniesiono do szkoły w Łankiejmach, mimo że dla części z nich bliżej byłoby do szkoły w mieście Korsze. Uzasadniając swój pomysł, Adamowicz wypowiedział słowa, które natychmiast wzbudziły ogromne kontrowersje:

miasta. Może lepiej sytuowanych, może lepiej ubranych. (...) Jak bardzo te dzieci się różnią. Z zewnątrz, bo może wewnątrz te dzieci są takie same. Ich ubiór pokazuje, że ci rodzice nie mają pieniędzy. Widać po nich, z jakiego środowiska pochodzą. Wrzucenie tych dzieci teraz do szkoły w Korszach to dla wielu byłoby traumą. A Łankiejmy są podobnym środowiskiem” – powiedział na sesji burmistrz Adamowicz.

Te słowa odbiły się szerokim echem nie tylko w Korszach, ale i w całym regionie. Mieszkańcy zarzucają burmistrzowi stygmatyzację dzieci i brak

empatii wobec rodzin ze wsi.

Fala oburzenia po słowach burmistrza Korsz. Mieszkańcy i radni reagują

W mediach społecznościowych natychmiast pojawiły się wpisy mieszkańców. Jedni żądają odwołania burmistrza, inni twierdzą, że jego słowa są „niefortunne, ale prawdziwe”. Na sesji głos zabrała także poruszona matka jednego z uczniów z Sątoczna: „Bardzo nas ubodło, że nasze dzieci są gorzej ubrane. Mam rozumieć, że nasze dzieci idą do Łankiejm, bo tam też są dzieci gorzej ubrane i biedniejsze? Może nie była to intencja pana burmistrza, ale tak to zabrzmiało” – powiedziała kobieta drżącym głosem.

Po tych słowach w sali zapanowało poruszenie. W komentarzach pojawiły się żądania referendum w sprawie odwołania burmistrza.

Burmistrz Korsz tłumaczy i przeprosza. Sprawa wciąż budzi emocje

Jeszcze podczas tej samej sesji Jan Adamowicz przeprosił za swoje słowa, tłumacząc, że sam jako dziecko ze wsi czuł się gorszy w miejskiej szkole. Po kilku dniach opublikował również przeprosiny w internecie.

„Moim celem przede wszystkim było, żeby te dzieci chronić właśnie przed taką sytuacją i dlatego, że chciałem uzasadnić, dlaczego te dzieci powinny trafić do mniejszej szkoły, do mniejszego środowiska. Może troszeczkę źle powiedziałem” – przyznał burmistrz Adamowicz.

W rozmowie z mediami dodał, że dzieci z Sątoczna i Łankiejm pochodzą z podobnych środowisk popegeerowskich, a jego słowa miały odzwierciedlać trudną sytuację społeczną tych miejscowości. Przyznał też, że gmina zмага się z bezrobociem, sięgającym kilkunastu procent, a część mieszkańców utrzymuje się z pomocy społecznej.

Mimo przeprosin emocje nie opadły. Część rodziców oczekuje publicznego spotkania z burmistrem i osobistego przeproszenia uczniów.

Gmina w kryzysie i na zakręcie. Czy burmistrz przetrwa tę burzę?

Gmina Korsze liczy ok. 9 tys. mieszkańców i zмага się z zadłużeniem sięgającym 29 mln zł. Jak poinformował burmistrz, utrzymanie czterech szkół kosztuje gminę 8 mln zł rocznie, a likwidacja szkoły w Sątocznie miałaby przynieść 1,5 mln zł oszczędności.

Mimo to większość opinii publicznej skupia się nie na finansach, lecz na słowach burmistrza. Dla wielu mieszkańców była to granica, której lokalny władarz nie powinien przekraczać. W sieci trwa burzliwa dyskusja, a część radnych zapowiada wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji.

Choć Adamowicz zapowiedział, że do sprawy odniesie się jeszcze raz podczas kolejnego posiedzenia rady, w gminie Korsze trudno mówić o spokoju. Jedni wzywają go do ustąpienia, inni wierzą, że jego przeprosiny wystarczą. Jedno jest pewne — ta sprawa zostanie zapamiętana na długo.

Link do całej sesji Rady Miejskiej w Korszach nr XXII/2025 [TUTAJ](#)

źródło: PAP, własne

Skażenie wody na Warmii i Mazurach. Sanepid zakazuje spożywania w kolejnych miejscowościach



Na Warmii i Mazurach pojawiły się kolejne przypadki skażenia wody. Państwowa Inspekcja Sanitarna wydała ostrzeżenia dla mieszkańców kilku miejscowości. W niektórych wodociągach woda nie nadaje się do spożycia.

Nowe ostrzeżenia sanepidu w województwie warmińsko-mazurskim

Państwowe Powiatowe Inspektoraty Sanitarne w Nidzicy, Kętrzynie i Ostródzie opublikowały komunikaty dotyczące jakości wody w lokalnych wodociągach. Badania wykazały przekroczenia mikrobiologiczne, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia mieszkańców.

W powiecie nidzickim problem dotyczy wodociągu Janowo, z którego korzystają mieszkańcy sześciu miejscowości – Janowa, Komorowa, Roga, Ryki-Borkowa, Wichrowca i Zach. Sanepid określił wodę jako warunkowo przydatną do spożycia, ze względu na zwiększoną liczbę mikroorganizmów w temperaturze 22°C. Oznacza to, że woda nadaje się do użytku dopiero po przegotowaniu.

„Woda z w/w wodociągów być warunkowo używana po

uprzednim przegotowaniu.” – podano w komunikacie.

Woda nieprzydatna do picia w Kowalewie i Rychnowskiej Woli

Znacznie gorsza sytuacja występuje w dwóch innych miejscowościach. W Kowalewie (powiat kętrzyński) oraz w Rychnowskiej Woli (powiat ostródzki) badania wykazały obecność bakterii grupy coli. W tych miejscowościach sanepid wydał jednoznaczny zakaz spożywania wody.

Zanieczyszczenie dotyczy łącznie kilkudziesięciu mieszkańców tych miejscowości. Samorządy zorganizowały dostawy wody pitnej w beczkowozach oraz punktach poboru wody butelkowanej.

Jakie są zalecenia dla

mieszkańców?

Sanepid apeluje o przestrzeganie zaleceń do czasu odwołania komunikatów. Woda z kranu może być używana jedynie do celów porządkowych, takich jak spłukiwanie toalet czy mycie podłóg. Do spożycia i gotowania najlepiej używać wody butelkowanej lub dostarczonej przez gminę.

Służby wodociągowe rozpoczęły już proces dezynfekcji i płukania sieci. Po zakończeniu działań zostaną pobrane kolejne próbki wody do badań laboratoryjnych. Dopiero uzyskanie pozytywnych wyników pozwoli na cofnięcie zakazów.

Powyższe ostrzeżenia obowiązują do 9 listopada.

Warmia i Mazury pod lupą sanepidu

To kolejny przypadek w ostatnich tygodniach, gdy na Warmii i Mazurach pojawia się problem z zanieczyszczoną wodą. Jak wynika z wcześniejszych komunikatów, podobne sytuacje miały miejsce w gminach Szczytno, Pisz i Grunwald, gdzie stwierdzono obecność bakterii grupy coli oraz enterokoków.

Mieszkańcy regionu proszeni są o śledzenie bieżących komunikatów publikowanych przez lokalne stacje sanitarno-epidemiologiczne.

źródło: Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny

Prędkość mercedesa zaskoczyła nawet policję. Kierowca spieszył się na przegląd



30-letni wpadł, gdy jego mercedes osiągał zawrotne tempo. Tłumaczenie kierowcy? Spieszył się na przegląd techniczny.

Policyjny pościg zakończony wysokim mandatem

Na drodze wojewódzkiej nr 610 (Pisz — Ruciane-Nida) policjanci z grupy SPEED zauważyli mercedesa, który poruszał się znacznie szybciej, niż pozwalają przepisy.

Kierowca rozpędził auto do 178 km/h. Po zatrzymaniu okazało się, że za kierownicą siedzi 30-latek z Biskupca. Funkcjonariusze nie kryli zaskoczenia, widząc wskazania licznika i słysząc wyjaśnienie kierowcy.

„Spieszyłem się na przegląd” – zaskakujące tłumaczenie kierowcy

Podczas kontroli policjanci ustalili, że pojazd nie miał aktualnych badań technicznych i formalnie nie był dopuszczony do ruchu. Mężczyzna tłumaczył, że właśnie jechał do stacji diagnostycznej, by zrobić obowiązkowy przegląd. Tyle że jego sposób dotarcia na miejsce był daleki od przepisowego.

„Najzabawniejsze w tej historii jest to, że 30-latek jechał samochodem niesprawnym technicznie i niedopuszczonym do ruchu na stację diagnostyczną, by dokonać przeglądu auta” – przekazała Komenda Powiatowa Policji w Pisz.

Surowa kara za brawurę na drodze

Za rażące przekroczenie prędkości i poruszanie się niesprawnym pojazdem kierowca został ukarany mandatem w wysokości 5000 zł oraz 18 punktami karnymi. Policjanci zatrzymali również dowód rejestracyjny mercedesa.

Funkcjonariusze przypominają, że tak nieodpowiedzialne zachowania na drodze to nie tylko ryzyko wysokiej kary, ale przede wszystkim zagrożenie dla życia i zdrowia innych uczestników ruchu.

Zaginął 35-letni mężczyzna z okolic Olsztyna. Policja prowadzi poszukiwania



fot. KMP Olsztyn / X

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie prowadzą poszukiwania zaginionego 35-letniego Pawła Czarnoty, mieszkańca Klewek. Mężczyzna od połowy lipca 2025 roku nie nawiązał kontaktu z rodziną ani znajomymi.

Zaginął mieszkaniec Klewek. Od lipca nie ma z nim kontaktu

Z ustaleń policji wynika, że Paweł Czarnota w ostatnim czasie pracował na terenie Holandii, jednak mógł wrócić do Polski. Od tego momentu bliscy nie mają żadnych informacji o jego miejscu pobytu. Zaniepokojona rodzina zgłosiła zaginięcie, a funkcjonariusze proszą o pomoc w odnalezieniu mężczyzny.

Rysopis zaginionego Pawła Czarnoty

Zaginiony ma 182 cm wzrostu, szczupłą budowę ciała i włosy koloru jasny blond. Charakterystycznym

znakiem szczególnym jest tatuaż na prawym przedramieniu – tzw. róża wiatrów, czyli gwiazda przedstawiająca kierunki geograficzne.

Policja apeluje o kontakt

Każdy, kto widział Pawła Czarnotę lub posiada informacje o miejscu jego pobytu, proszony jest o niezwłoczny kontakt z Komendą Miejską Policji w Olsztynie pod numerami telefonów: 605 549 341, 47 731 34 24 lub alarmowym 112.

Każda, nawet pozornie nieistotna informacja, może pomóc w odnalezieniu zaginionego.

źródło: KMP Olsztyn

Ciężarówka stanęła w ogniu



We wtorek, 4 października, kilka minut po godzinie 17:00 służby ratunkowe z Braniewa otrzymały zgłoszenie o pożarze samochodu ciężarowego. Do zdarzenia doszło na drodze powiatowej łączącej Stare Siedlisko z Kurowem Braniewskim, w gminie Wilczęta.

Ogień objął kabinę ciężarówki

Jak informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Braniewie, pożarem objęta była kabina pojazdu ciężarowego marki Volvo. Wstępne ustalenia wskazują, że przyczyną zdarzenia mogło być zwarcie instalacji elektrycznej.

Na miejscu działania gaśnicze prowadzili strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Braniewie, wspierani

przez druhow z Ochotniczych Straży Pożarnych w Starym Siedlisku i Wilczętach. W momencie przybycia zastępów ogień intensywnie obejmował kabinę ciężarówki.

Utrudnienia w ruchu i działania policji

Na czas akcji droga została całkowicie zablokowana. Pożar udało się szybko opanować, a sytuacja została

zabezpieczona. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń.

Działania strażaków zabezpieczała policja, która prowadzi czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności pożaru.

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	308/2025
Data wydania	4 listopada 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.